

Posłuchaj

()

„Z Maryją za Jezusem”

I. Dobiegamy kresu tego miesiąca, pełnego błogosławieństw, w którym Maryja nie kładła granic szczodrobliwości swojej. Za to, żeśmy się nieco do Niej zbliżyli, udzieliła nam bez miary ze skarbu swojego. W tylu Mszach świętych i Komuniach, ileśmy ich wysłuchać i przyjąć chcieli, dała nam swego Boskiego Syna. Ile mocy, ile łask wzięliśmy w błogosławieństwach Przenajświętszego Sakramentu, to nam dopiero ostatni dzień pokaże.

„Nie rozdzielajmy nigdy w sercu naszym Jezusa i Maryi!” – mówił w jednej z nauk swoich, zgasły niedawno O. Semeneńko, – a wszyscy, co tego gorącego czciciela Maryi znali – widzieć mogli ile łask on przez wzywanie Najświętszej Panny otrzymał.

Uprosił sobie łaskę szczęśliwej śmierci, jedną z największych; z wzrokiem wpatrzonym jakby w jakiś przedmiot zachwycający go, z uśmiechem na ustach, zgasł spokojnie ten sługa Jezusa i Maryi. W towarzystwie Maryi, w objęciu Maryi jest zawsze Jezus; serce Maryi, to także Jezus! – Idźmy do tego serca, do tych Serc, blisko siebie bijących, jednymi uczuciami przejętych – jedną miłością tchnących.

Uciekajmy się do Maryi po naukę, jak mamy kochać Jezusa, jak Mu służyć, nikt nas w tym lepiej nie oświeci i nikt goręcej nie pragnie udzielić nam swego światła; na to je wzięła, aby nam go udzieliła; dlatego się w tylu miejscach na świecie cudami wsławiła, aby nam dać poznać, że przez Nią mamy prosić, że Bóg się Jej przyczynie oprzeć nie może; – a jeżeli nie da tego, o cośmy prosili i w ten sposób, jakiśmy sobie w ludzkim, ciasnym umyśle zamierzyli – to da inaczej, stokroć lepiej i zbawieniu naszemu odpowiedniej. – Więc śmiało i ufnie idźmy przez Maryję do Jezusa i z Maryją za Jezusem.

II. Lecz o co mamy najwięcej prosić? O wszystko bez wyjątku. Zaczynając cokolwiek bądź ważniejszego, mamy tę rzecz z Jezusem i Maryją rozpocząć. Już samo przedłożenie w ten sposób naszej sprawy Panu Bogu, uszlachetni ją, uświęci, – a gdyby niedobrą była, odwróci nas od niej, – bo czy śmielibyśmy wobec Boga zaczynać coś niedobrego. Dlatego to zżycie się nasze z Jezusem i Maryją jest takim, powiedzieć można, talizmanem cnoty, – jest probierzem najpewniejszym usposobienia naszego. Nie czcze słowo: Jezus Maryja!, wymówione bez uszanowania, a nawet w chwili zniecierpliwienia, ale usposobienie zbliżające nas siłą pociągu do Jezusa i Maryi jednocześnie, – jako do najpiękniejszych, najlepszych, najświętszych ideałów noszonych w duszy; – o takie usposobienie się starajmy.

Kto nie kocha Maryi, ten Jej chyba nie zna, – nigdy się o poznanie Jej nie ubiegał, – nigdy się w myśli o Niej nie zagłębiał. A

jednak to przedmiot, któremu niektórzy święci, całe życie swoje poświęcili, jak święty Bernard, autor modlitwy: „Pomnij o Najmiłosierniejsza…”, jak święty Alfons Liguori, który ułożył książkę na cześć Najświętszego Sakramentu i Najświętszej Panny jednocześnie, nie chcąc „*rozłączać*” Jezusa od Maryi; – jak ks. Karol Antoniewicz, ten wielbiciel krzyża Jezusowego, który miał zawsze pełne usta imienia Maryi!

Przed kilku laty, umierał na rękach matki wdowy, syn jedynak 20-letni; – wychowany pobożnie, dogorywał spokojnie, powtarzając cichym głosem słowa modlitwy, podsuwane mu przez matkę. Kiedy już mówić coraz trudniej mu było, matka coraz krótszych dobierała aktów, a wreszcie te trzy tylko słowa poddawała mu od czasu do czasu: Jezus, Maryja, Józef! Ale konający po wymówieniu Jezus, Maryja, nie dodawał: Józef, lecz zaczynał znowu: Jezus, Maryja – i Maryja było ostatnie jego słowo!

Niech imię Maryi będzie pierwszym i ostatnim naszym słowem, o tyle pierwszym, żeby po nim zaraz następowało imię Jezusa, – a tyle ostatnim, żeby przed nim także stało imię Jezus! A nic nam się złego nie stanie, ani na duszy, ani na ciele. Wieleż próśb wysłuchała już Maryja! Dość byłoby zliczyć po całym świecie *ex vota* zaścielające ściany koło Jej obrazów, dość nawet policzyć miejsca łaskami słynące po całym świecie, których w samej Polsce jest tyle, że książeczki Apostolstwa modlitwy, od tylu lat co miesiąc wychodzące, w każdym numerze przynoszą jeszcze nową miejscowość z obrazem Maryi cudami słynącym. Otwórzmy oczy na tę wielką chwałę Maryi, na wielką władzę, jaką Syn Matkę wyposażył, – nieśmy Jej serca z ufnością, mówiąc:

***Westchnienie*.** O Pani nasza, pomnij, żeśmy Twoi; zaprowadź nas do Jezusa, którego własnością przez Ciebie chcemy być

na wieki.

Praktyka: Złożę małą ofiarę na odnowienie kościoła.

_____

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 146-152.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related